



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Podmiotowość w dyskursie z perspektywy pragmatycznej. Na przykładzie implikatur konwersacyjnych

Author: Konrad Kobyliński

Citation style: Kobyliński Konrad. (2015). Podmiotowość w dyskursie z perspektywy pragmatycznej. Na przykładzie implikatur konwersacyjnych. W: A. Bielska-Brodziak (red.), " O czym mówią prawnicy, mówiąc o podmiotowości " (S. 116-135). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Konrad Kobyliński

Uniwersytet Śląski

Podmiotowość w dyskursie z perspektywy pragmatycznej Na przykładzie implikatur konwersacyjnych

Abstract: The purpose of this article is to analyse the behaviour of entities in legal discourse from a pragmatic perspective. I have advanced here the thesis that the same pragmatic inferences (conversational implicatures) behave similarly both in everyday, informal acts of communication, as well as in formalised and specialised legal discourse. The necessity to recognise the intentions of the speaker is the most important of the addressee's tasks. Conversational implicatures of Grice, constituting a model of pragmatic inference located outside the semantically encoded content of the utterance, point out to the entities' universal behaviour in any discourse, including legal discourse.

Key words: interpretation, pragmatics, conversational maxims, inferences, interpretation of the law

W ostatnich latach w dziedzinie teorii prawa dużą popularność zdobyła teza, według której stanowienie prawa i komunikacja między prawodawcą a pozostałymi podmiotami przypomina konwersację¹. Pragmatyka, jako dział badań językoznawczych, zajmuje się analizą języka „w użyciu”, bada ona rzeczywiste zachowania językowe jego użytkowników. Pragmatyka zajmuje się głównie badaniem tych sytuacji mowy, w których informacje przekazywane są poza konwencjonalnie zakodowanym znaczeniem językowym. W takim ujęciu, treść wypowiedzi jest zwykle bogatsza niż suma składających się na nią słów. Klasyczną teorią pragmatyczną wyjaśniającą

¹ A. MARMOR: *Can the Law Imply More Than It Says? — On Some Pragmatic Aspects of Strategic Speech*. USC Legal Studies Research Paper, No. 09–43, s. 1 –2. Wersja elektroniczna dostępna na: <http://ssrn.com/abstract=1517883>.

sposób powstania „pragmatycznego wzbogacenia” treści wypowiedzi jest koncepcja brytyjskiego filozofa H.P. Grice’a. Teoria implikatur Grice’a² wyjaśnia, jak możliwa jest komunikacja poza konwencjonalnym sposobem przekazania komunikatu. Pokazuje, jak dochodzi do komunikowania poza obszarem semantycznie zakodowanej treści; jak można przekazać więcej niż się powiedziało. Rdzeniem teorii Grice’a jest założenie, że znaczenie komunikatu powinno być analizowane w terminach intencji mówcy. Chodzi tu o taki komunikat, który został rozpoznany jako zamierzony przez odbiorcę i został nadany przez nadawcę z wolą odczytania go jako zamierzonego. Teoria implikatur jest sposobem opisu mechanizmów, opartych na inferencji, rozpoznawaniu i odczytywaniu dodatkowych, pozakonwencjonalnych treści przekazywanych w akcie komunikacji. Konwersacja, zdaniem Grice’a, jest przykładem złożonego przedsięwzięcia, dlatego też rządzi się ona pewnymi zasadami, które umożliwiają osiągnięcie celu, jakim jest, zrozumiałe dla uczestników rozmowy, przekazanie informacji.

Grice proponuje listę zasad, którymi kierują się zachowania konwersacyjne. Zasady te pełnią funkcję wskazówek dotyczących tego, jak efektywnie i skutecznie prowadzić konwersację. Grice wyróżnił:

- 1) maksymę jakości — staraj się, aby twój wkład obejmował wypowiedzi prawdziwe;
- 2) maksymę ilości — uczyni swój wkład w rozmowę tak informacyjnym, na ile jest to wymagane na danym etapie konwersacji;
- 3) maksymę relewancji — niech twój wkład w rozmowę będzie relewantny;
- 4) maksymę sposobu — bądź zrozumiały, unikaj niejasności, wieloznaczności, mów zwięźle i w sposób uporządkowany.

Cztery powyższe maksymy, ujęte razem, wyrażają ogólną zasadę współpracy (kooperacji):

- 5) Twoja wypowiedź powinna wnosić taki wkład, jakiego oczekuje się na danym etapie rozmowy, z punktu widzenia jej celu³.

Grice nie odrzuca możliwości zaistnienia takich sytuacji, w których naruszona zostaje kooperacja między rozmówcami. Twierdzi jednak, że ludzie przeważnie współpracują ze sobą w trakcie komunikacji, stąd w zdecydowanej większości przypadków może być ona rozumiana jako przedsięwzięcie oparte na współpracy.

Oczywiście, od razu można wobec tej listy skierować zarzut, że żaden normalny użytkownik języka nie kieruje swojej uwagi na przestrzeżenie

² Początkowo Grice przedstawił swoją teorię na harwardzkich wykładach im. Williama Jamesa w 1967 r. Po raz pierwszy została ona opublikowana dopiero w 1975 r. Zob. H.P. GRICE: *Logic and conversation*. In: *Syntax and Semantics 3: Speech acts*. Eds. P. COLE, J.L. MORGAN. New York 1975.

³ Listę zasad Grice przedstawia w: H.P. GRICE: *Studies in the Way of Words*. Harvard 1989, s. 28.

narzuconej listy zasad. Grice jest jednak przekonany, że maksymy te muszą, przynajmniej w części, funkcjonować, aby akt komunikacji doszedł do skutku i osiągnął zamierzony cel. Są one warunkami procesu skutecznej komunikacji, a nie wyznaczonymi zadaniami dla uczestników rozmów. Mają one charakter normatywny, a nie opisowy, co wynika z normatywnego charakteru społecznej praktyki komunikacji⁴. Jak ujmuje to sam Grice: „Chciałbym myśleć o zwyczajnej konwersacji nie jako coś co rzeczywiście robimy, ale jako coś czego robienie jest dla nas racjonalne, czego nie powinniśmy zarzucać”⁵. W większości przypadków zasada współpracy nie doznaje naruszeń, a uczestnicy konwersacji nie posiadają żadnych powodów do tego, aby zarzucić drugiej stronie brak współdziałania. Jednak czasami zdarza się, że interlokutor wypowiada się w sposób, który pozornie wydaje się naruszać współpracę. Mimo to pierwszą strategią odbiorcy nie jest zarzut braku współpracy; w takich przypadkach uczestnicy konwersacji próbują wypowiedzi nadać takie znaczenie, które może zostać zinterpretowane jako adekwatne z perspektywy toczącej się rozmowy.

Przyjrzyjmy się przykładowi [1]:

A: Gdzie jest Bill?

B: Przed domem Sue stoi żółte Volvo.

Wydaje się, że osoba B swoją odpowiedzią złamała maksymy ilości oraz relewancji, a jej zachowanie nie nosi znamion poprawnej kooperacji w czasie rozmowy. Jeśli jednak zakładamy słuszność maksym i zasady współpracy, to należy poszukać takiej możliwej interpretacji, która pozwoli na uznanie wypowiedzi B za celową i kooperatywną. Może się wówczas okazać, że Bill ma żółte Volvo, a wypowiedź B może sugerować, że przebywa on w domu Sue. Gdybyśmy nie zakładali przestrzegania maksym i zasady współpracy, wówczas pozostalibyśmy na niższym poziomie interpretacji, opartej tylko na znaczeniu językowym, i musielibyśmy uznać wypowiedź B np. za próbę zmiany tematu rozmowy lub zignorowanie pytania A.

Rodzaj wnioskowania, który opiera się na założeniach sprzecznych z powierzchowną interpretacją treści konwencjonalnej Grice nazwał implikaturami konwersacyjnymi. Są one czymś, co zawiera się w samym akcie komunikacji, ale pozostaje ukryte w normalnym użyciu języka⁶. „Termin implikatura ma kontrastować [...] z terminami takimi jak implikacja logiczna, wynikanie i konsekwencja logiczna, których używa się zazwyczaj w odniesieniu do wnioskowań, które bazują wyłącznie na formie logicznej

⁴ Zob. R.B. BRANDOM: *Making It Explicit. Reasoning, Representing and Discursive Commitment*. Cambridge 1994, s. 34–55.

⁵ H.P. GRICE: *Studies in the Way of Words...*, s. 48.

⁶ J.L. MEY: *Pragmatics. An Introduction*. Oxford 2001, s. 45.

lub treści semantycznej”⁷. Implikatury są natomiast wnioskowaniami opartymi na treści wypowiedzi oraz szczególnych założeniach dotyczących zasad konwersacji (maksymy wyrażające ogólną zasadę współpracy). Podstawowe znaczenia dla tych wnioskowań ma, wspomniana już, zasada współpracy. Wynika ona z przekonania, że akt komunikacji nie jest tylko zbiorem nieprzemyślanych uwag, kierowanych wzajemnie do siebie przez nadawcę i odbiorcę. Mając na względzie znaczenie słowa „komunikować”, a więc „uwspólniać, informować”, oczywistym staje się, że uczestnicy, aby móc nawiązać poprawny akt komunikacji, muszą w jakimś stopniu rozpoznawać „ogólny cel, zbiór celów czy przynajmniej ogólnie akcentowany kierunek danej konwersacji czy rozmowy”⁸.

Implikatura konwersacyjna jest charakteryzowana w następujący sposób:

Człowiek mówiąc, że *p*, implikuje *q*, jeśli:

- 1) przestrzega maksym konwersacji, lub przynajmniej przestrzega zasady współpracy;
- 2) jest świadom tego (lub myśli), że *q* jest potrzebne, a wypowiedzenie *p* jest zgodne z tą przesłanką;
- 3) mówiący uważa (i oczekuje, że słuchacz pomyśli o tym, że on myśli), że leży w kompetencji adresata zrozumienie lub intuicyjne uchwycenie tego, że przesłanka 2) jest wymagana.

Na podstawie tego, co zostało powiedziane, możemy sformułować warunki, które musi spełniać konwersacyjna implikatura:

- 1) odwoływalność — wynika z konieczności przestrzegania zasady współpracy. Implikatura może zostać odwołana przez samego mówcę lub przez kontekst wypowiedzi;
- 2) nierozdzielność (*nondetachability*) — wyrażenia o takiej samej treści przenoszą te same implikatury, co oznacza, że nie można powiedzieć tego samego bez przekazania tej samej implikatury;
- 3) wyprowadzalność — implikatury muszą być możliwe do wyprowadzenia na podstawie np. wnioskowań opartych na maksymach konwersacji;
- 4) niekonwencjonalność — implikatury posiadają niekodowaną naturę i nie są częścią znaczenia przynależnego do formy wyrażenia;
- 5) obliczalność — implikatury muszą być oczywiście możliwe do określenia.

Bez wątplenia najważniejszą cechą implikatury jest odwoływalność, gdyż pozwala ona na odróżnienie jej od znaczenia literalnego, które jest trwale przypisane, mocą konwencjonalnego związku, do kompetencji generowania poprawnych, w danym języku, wypowiedzi.

⁷ S.C. LEVINSON: *Pragmatyka*. Tłum. T. CIECIERSKI, K. STACHOWICZ. Warszawa 2010, s. 119.

⁸ R. KALISZ: *Pragmatyka językowa*. Gdańsk 1993, s. 67.

W nauce prawa często spotykaną tezą jest przekonanie o tym, że akt stanowienia prawa jest w dużej mierze aktem komunikacji⁹. Tekst prawny jest środkiem komunikowania się między prawodawcą a adresatami norm prawnych. Prawodawca, chcąc kształtować rzeczywistość oraz zmieniać postawy adresatów, musi w tym celu wysłać określony komunikat. Tekst prawny jest aktem komunikacyjnym, mającym postać aktu mowy, i spełnia funkcję performatywną, dzięki której zdolny jest, na podstawie swej mocy illokucyjnej, stwarzać pewien stan rzeczy. Należy zgodzić się z twierdzeniem, że „dyskursy oraz ich wytwory mają charakter intencjonalny, analiza komunikacyjna dyskursów oraz tekstów prawnych wykracza poza problem kodowania, dekodowania oraz transmisji informacji prawnej i uwzględnia dodatkowe zagadnienia”¹⁰. Podobnie jak w ujęciu Grice’a, gdzie punktem wyjścia dla możliwości inferencyjnego wyprowadzenia implikatur konwersacyjnych jest założenie, że znaczenie wypowiedzi należy analizować pod względem intencji nadawcy¹¹, stanowienie prawa należy analizować pod kątem zamierzonej intencji prawodawcy. Podobieństwa i różnice między zwyczajną rozmową a stanowieniem prawa będą determinować zakres zastosowania maksym konwersacyjnych. Uważam, że wskazane przez Grice’a zasady i maksymy konwersacyjne mogą stanowić soczewkę, przez pryzmat której zachowania podejmowane przez legislaturę i adresatów aktów prawnych w procesach tworzenia i interpretowania prawa stanowią wyraz racjonalnego i celowego zachowania, a nie są tylko arbitralnym wynikiem panującej kultury prawnej.

Mocną krytykę w stosunku do dyrektyw interpretacji przedstawił już w latach 60. Karl Llewellyn. Zdaniem Llewellyna do każdej z dyrektyw wykładni prawa można przyporządkować inną, przeciwstawną wobec niej dyrektywę¹². W wyniku przeprowadzonej przez Llewellyna krytyki, większość teoretyków prawa uznało dyrektywy wykładni za dołączone *post factum* uzasadnienia dla decyzji interpretacyjnej, która została uzyskana na innej podstawie¹³. Jak zauważył jeden z autorów „dyrektywy wykładni są dyrektywami uzasadniania, a nie dyrektywami heurystycznymi”¹⁴. Krytyka Llewellyna nie wyjaśnia jednak faktu istnienia pewnej harmonii

⁹ M.B.W. SINCLAIR: *Law and Language: The Role of Pragmatics in Statutory Interpretation*. 46 University of Pittsburgh Law Review 1984–1985, s. 374.

¹⁰ W. CYRUL: *Wpływ procesów komunikacyjnych na praktykę tworzenia i stosowania prawa*. Warszawa 2012, s. 43.

¹¹ H.P. GRICE: *Utterer’s Meaning, Sentence-Meaning, and Word-Meaning*. 4 Found Language 225, 225 (1968).

¹² K. LLEWELLYN: *The common law tradition: Deciding appeals*. Brown 1960, s. 521–535.

¹³ G.P. MILLER: *Pragmatics and the Maxims of Interpretation*. 1990 Wisconsin Law Review 1179, s. 1180.

¹⁴ L. MORAWSKI: *Zasady wykładni prawa*. Toruń 2010, s. 61.

i ciągłości niektórych dyrektyw wykładni w różnych kulturach prawnych na przestrzeni wielu lat. W dalszej części pracy, opierając się głównie na teorii Grice'a, podejmę się obrony tezy, zgodnie z którą dyrektywy wykładni nie są czysto arbitralnym i akcydentalnym wynikiem rozprzestrzeniania się danej praktyki prawnej, lecz wynikają z ogólnych zasad obowiązujących wszystkie podmioty zainteresowane racjonalną i efektywną komunikacją, a zachowania podmiotów dyskursu są konstytuowane przez pragmatyczną sytuację mowy. Kluczowe pytanie dla niniejszej pracy brzmi: czy możemy wykorzystać te same zasady interpretacji wypowiedzi, jakie stosujemy w normalnej konwersacji, do wykładni przepisów uchwalonych przez prawodawcę¹⁵?

W przypadku stanowienia prawa należy uwzględnić przede wszystkim specyfikę tego rodzaju komunikacji związanej z innym charakterem podmiotów zaangażowanych w dyskurs prawny. Przede wszystkim, w przeciwieństwie do zwykłej konwersacji, prawodawca komunikuje swoją intencję tylko i wyłącznie poprzez tekst prawny. Komunikacja poprzez tekst prawny nie ma charakteru bezpośredniego, prawodawca nie ogłasza prawa w obecności jego adresatów, co powoduje, że wykluczone jest także natychmiastowe sprzężenie zwrotne u odbiorców komunikatu, jak dzieje się w zwyczajnej konwersacji. Ponadto, reguły pragmatyczne w niczym nie przypominają reguł matematycznych czy fizycznych. Nie podlegają one uchyleń w przypadku istnienia innych, niezgodnych reguł. W tym sensie bliżej im do zasad prawa niż reguł w ujęciu Dworkina, gdzie „zasady można respektować do pewnego stopnia, to jest częściowo”¹⁶. Mimo to komunikacja nie mogłaby dojść do skutku, gdyby całkowicie zarzucono ich stosowanie¹⁷. Reguły pragmatyczne nie determinują faktu posługiwania się w ogóle danym językiem, tak jak reguły syntaktyczne i semantyczne, lecz są drogowskazami pokazującymi, w jaki sposób należy postępować w celu osiągnięcia porozumienia¹⁸. Dodatkowo, o ile reguły syntaksy i semantyki muszą być w pełni przestrzegane, o tyle reguły pragmatyczne mogą zostać spełnione w myśl zasady „więcej lub mniej”. Reguły syntaktyki i semantyki są mocą związku konwencjonalnego związane z używanym językiem. Związek między konwencją językową a regułami pragmatycznymi nie zachodzi, lub raczej zachodzi w bardzo małym stopniu. Genezą większości reguł pragmatycznych, takich jak maksymy Grice'a, jest kontekst społeczny, wraz z inherentnie zawartymi w nim celami. Bez wątplenia racjonalna, efektywna i skuteczna wymiana myśli jest jednym z warunków powstania

¹⁵ M.B.W. SINCLAIR: *Law and Language...*, s. 375.

¹⁶ J. WOLEŃSKI: *Integralna filozofia prawa Ronalda Dworkina*. W: R. DWORKIN: *Biorąc prawa poważnie*. Tłum. T. KOWALSKI. Warszawa 1998, s. XV.

¹⁷ M.B.W. SINCLAIR: *Law and Language...*, s. 382.

¹⁸ Ibidem, s. 383.

złożonych struktur społecznych. Można zauważyć, że przy takim ujęciu, pewne zasady, jakimi kierujemy się przy prowadzeniu konwersacji (lub interpretacji tekstów), nie mogą być wynikiem incydentalnych warunków kulturowych, gdyż same te zasady są warunkiem powstania różnorodnych systemów kulturowych.

Zanim przejdę dalej, chciałbym odnieść się do zaprezentowanej w literaturze krytyki, skierowanej przeciwko możliwości wykorzystania w wykładni prawa implikatur¹⁹. Występujące w literaturze argumenty można podzielić na trzy grupy. Pierwsze wskazują na strategiczny charakter stanowienia prawa, drugie dotyczą wyróżnienia podmiotów dyskursu prawnego, a trzecie wskazują na zawężony kontekst stanowienia prawa. O kontekście stanowienia prawa będzie mowa więcej przy omówieniu maksymy relewancji.

Zdaniem niektórych autorów, stanowienie prawa nie ma charakteru konwersacji opartej na zasadzie współpracy, w związku z czym niemożliwe jest szersze zastosowanie maksym konwersacyjnych. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że stanowienie prawa jest formą strategicznego zachowania²⁰, które przybiera postać dwóch konwersacji. Pierwsza odbywa się w parlamencie pomiędzy członkami legislatury, a druga pomiędzy ustawodawcą a adresatami ustanowionego prawa. Pierwszą sytuację dodatkowo komplikuje konieczność zawierania kompromisów pomiędzy partiami parlamentarnymi, co jest naturalnym elementem stanowienia prawa w państwach demokratycznych. Często celowo pozostawia się pewne kwestie bez sprecyzowanych rozwiązań prawnych, licząc, że w procesie wykładni prawa orzecznictwo stanie po stronie interpretacji faworyzowanej przez jedną partię, a przeciw stanowisku drugiej. W takim przypadku obydwie strony, choć zgodnie głosują na rzecz określonej treści przepisu, tak naprawdę kierują się różnymi intencjami.

Uważam, że ujęcie stanowienia prawa jako procesu składającego się z dwóch konwersacji nie blokuje możliwości stosowania maksym konwersacyjnych. Ujmowanie intencji prawodawcy nie jest tym samym co ustalanie intencji jednostek. „Ustalenie intencji prawodawcy [...] wcale nie wymaga wejścia do umysłu faktycznego prawodawcy”²¹. Bez wątplenia najlepszym dowodem intencji prawodawcy jest tekst prawny. W sytuacji, gdy jest on jasny, nie powstaje sytuacja interpretacyjna. „W łatwym przypadku sąd nie poddaje stosowanej reguły wykładni. *Lex clara est* i wobec braku wątpliwości regułę stosuje się w jej bezpośrednim rozumieniu. W łatwym przypadku stosowania prawa nie ma decyzji

¹⁹ Zob. A. MARMOR: *The Pragmatics of Legal Language*. „Ratio Juris” 2008, Vol. 21, No. 4, s. 434–438; F. POGGI: *Law and Conversational Implicatures*. International Journal for the Semiotics of Law, March 2011, vol. 24, Issue 1, s. 32–36.

²⁰ A. MARMOR: *The Pragmatics of Legal Language...*, s. 435.

²¹ Z. TOBOR: *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*. Warszawa 2013, s. 84.

interpretacyjnej”²². „Problemy interpretacyjne powstają, jeśli znaczenie dosłowne nie dostarcza jednoznacznych rozstrzygnięć lub gdy komunikowana treść poza to znaczenie wykracza”²³. Taki problem interpretacyjny może zostać rozwiązany tylko poprzez poszukiwanie intencji autora. Jednak przypisanie intencji nie zawsze jest trafne, gdyż często wola nadawcy może nie pokrywać się z treścią komunikatu, mającego być przejawem jej zewnętrznej manifestacji. Dlatego też zwolennicy umiarkowanego intencjonalizmu uważają, że „intencja autora jest koniecznym, lecz niewystarczającym elementem znaczenia tekstu. [...] twierdzą, iż znaczeniem jest tzw. znaczenie wyrażone (*utterance meaning*), czyli takie, które jest dostępne na podstawie pozostawionych przez prawodawcę śladów”²⁴. Wydaje się, że dla wielu autorów strategiczne zachowanie stanowi przeszkodę interpretacyjną ze względu na dominujące w myśleniu o interpretacji fałszywe rozróżnienie między ujęciem jej jako przedsięwzięcia o charakterze obiektywnym lub subiektywnym. Jednak, jak słusznie zwrócono uwagę, interpretacja nie jest czynnością obiektywną (nie polega ona na dostosowaniu się podmiotu do przedmiotu poznania), ani nie jest czynnością w pełni subiektywną, gdyż ograniczona jest przez fakt, że – jak to ujmuje S. Fish – „interpretatorzy działają jako przedstawiciele jakiejś instytucjonalnej wspólnoty”, a ich przekonania posiadane przed (i nabyte po) procesem interpretacji mają charakter zarówno indywidualny, jak i wspólnotowy oraz instytucjonalny²⁵. Autor ten, krytykując Dworkinowską koncepcję interpretacji jako przedsięwzięć łańcuchowych (*chain enterprises*), zwraca uwagę, że twórca decydujący się na napisanie powieści nie jest w tym przedsięwzięciu całkowicie wolny, gdyż „samo rozpoczynanie powieści istnieje jedynie w kontekście zbioru praktyk, które zarazem umożliwiają i ograniczają ów akt rozpoczynania”²⁶. Analogicznie, prawodawca nie jest absolutnie wolny w stanowieniu prawa – a w szczególności w sposobie wyrażenia swojej intencji – chociażby ze względu na to, że sam akt stanowienia prawa występuje w kontekście zespołu praktyk z nim związanych. W literaturze wskazuje się, że jednym z kryteriów racjonalności stanowienia prawa jest przestrzeganie pewnego zbioru zasad two-

²² J. WRÓBLEWSKI: *Łatwe i trudne przypadki orzecznictwa Sądu Najwyższego*. „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1989, nr 42, s. 25. Cyt. za: Z. TOBOR: *Krótką opowieść o szczęśliwym, zakłopotanym i nieszczęśliwym interpretatorze*. W: *Prawo, język, media*. Red. A. MRÓZ, A. NIEWIADOMSKI, M. PAWELEC. Warszawa 2011, s. 105.

²³ Z. TOBOR: *W poszukiwaniu intencji prawodawcy...*, s. 85.

²⁴ *Ibidem*, s. 101.

²⁵ S. FISH: *Czy na tych ćwiczeniach jest tekst*. W: *Idem: Interpretacja, retoryka, polityka*. Tłum. A. SZAHAJ. Kraków 2008, s. 80.

²⁶ S. FISH: *Praca w łańcuchu: interpretacja w prawie i literaturze*. W: *Idem: Interpretacja, retoryka, polityka...*, s. 230.

zenia prawa, które wskazują „w jaki sposób je tworzyć, aby spełniało ono określone wymagania co do treści oraz określone wymagania formalne”²⁷. Wśród dyrektyw tworzenia prawa wyróżnia się:

- 1) grupę dyrektyw wskazujących, na jakich podstawach powinny być opierane propozycje w sprawie ustanowienia aktów prawotwórczych;
- 2) grupę dyrektyw określających zakres oddziaływania na życie społeczne poprzez tworzenie norm prawnych;
- 3) grupę dyrektyw wskazujących, jaka powinna być optymalna organizacja prac nad tworzeniem prawa;
- 4) grupę dyrektyw dotyczącą optymalnego sposobu formułowania tekstów aktów prawnych²⁸.

Nie wymaga wiele wysiłku konstatacja, że wyliczenie dyrektyw tworzenia prawa w dużej mierze odpowiada niektórym z maksym konwersacyjnych. Przykładowo, pierwsza grupa dyrektyw odpowiada maksymie jakości, która wymaga od nadawcy wypowiedzi posiadania dostatecznego uzasadnienia dla swoich twierdzeń. Podobnie zdaniem J. Wróblewskiego kryterium racjonalności danej wypowiedzi jest jej uzasadnienie przez właściwą argumentację²⁹, co określa się mianem racjonalności wewnętrznej³⁰. Z kolei czwarta grupa dyrektyw odpowiada maksymie sposobu, która wymaga od nadawcy wypowiedzania się w sposób zrozumiały, unikający niejasności, wieloznaczności, zwięzły oraz uporządkowany. Odpowiednio w literaturze prawnej wskazuje się, iż „język, w którym formułowane są teksty aktów prawotwórczych powinien być możliwie jednoznaczny i zarazem komunikatywny dla jak największej liczby osób. Ponadto język tekstów prawnych powinien być możliwie zwięzły”³¹. Przedstawione przykłady pokazują, że sytuacja prawodawcy jako podmiotu dyskursu prawnego i sytuacja innych podmiotów w zwyczajnej konwersacji nie są aż tak odległe, jak sugerują to niektórzy autorzy. Zarzut braku kooperacji przy stanowieniu prawa w kontekście wcześniejszych rozważań wydaje się całkowicie nieuzasadniony. Zasada współpracy stanowi podstawę wielu złożonych przedsięwzięć społecznych, nie dotyczy ona tylko rozmowy. Wskazuje się w literaturze, że maksymy Grice’a rządzą także zachowaniami niewerbalnymi i nadają się do analizy takiego zespołu społecznych przedsięwzięć jak np. naprawa samochodu³². To, co zostało tutaj powiedziane, zgodne jest również z podstawowymi intuicjami J. Wróblewskiego na temat tworzenia prawa. Badacz oparł swój model na założeniu o dominującej re-

²⁷ A. MICHALSKA, S. WRONKOWSKA: *Zasady tworzenia prawa*. Poznań 1983, s. 55.

²⁸ Ibidem, s. 56.

²⁹ J. WRÓBLEWSKI: *Sądowe stosowanie prawa*. Warszawa 1988, s. 158.

³⁰ A. MICHALSKA, S. WRONKOWSKA: *Zasady tworzenia prawa...*, s. 63.

³¹ Ibidem, s. 66.

³² Zob. S.C. LEVINSON: *Pragmatyka...*, s. 118.

lacji środków do celu, przy kształtowaniu aktów prawotwórczych. Należy szczególnie podkreślić, że właśnie tak rozumiana racjonalność instrumentalna jest jednym z podstawowych elementów zasady współpracy, która, przypomnijmy, brzmi: Twoja wypowiedź powinna wносить taki wkład, jakiego oczekuje się na danym etapie z punktu widzenia celu wymiany zdań, w której uczestniczysz.

Drugi problem stanowi fakt traktowania przez niektórych autorów także nieprofesjonalnych podmiotów jako członków dyskursu prawnego³³. „Należy jednak zauważyć, że podmioty nieobeznane z prawem nie są uczestnikami dyskursu interpretacyjnego. Jego uczestnikami nie są również podmioty niemające wiedzy na temat jednolitego stanowiska orzecznictwa i doktryny. Dyskurs jest zastrzeżony dla podmiotów legitymujących się odpowiednimi kompetencjami”³⁴. Takie profesjonalne, kompetentne podmioty są obeznane nie tylko z treścią obowiązującego prawa, lecz także z odpowiednimi metodami, które pozwalają na ustalenie znaczenia wyrażonego przez prawodawcę na podstawie pozostawionych przez niego śladów intencji.

Często ludzie posiadają jednocześnie wiele różnie skierowanych intencji. Nie można jednak zaprzeczyć temu, że wszystkie odmienne intencje splatają się w ogólnej intencji do komunikowania. W przeciwnym razie niemożliwe dla odbiorcy byłoby ustalenie istnienia wielości intencji, a sam fakt komunikacji nie doszedłby do skutku. Nawet w procesie stanowienia prawa niezbędne jest zachowanie zgodne z zasadą współpracy. Jak już było wspomniane, odstępstwo (lekceważenie) od pozostałych maksym konwersacji jest dopuszczalne i stanowi pretekst do wnioskowania o implikowanej treści komunikatu. Takie odstępstwo musi mieć charakter jawny, tzn. być czytelne i rozpoznawalne dla odbiorcy. Tego typu komunikat może zostać zinterpretowany, jeśli odbiorca zakłada, że zasada współpracy nie została pogwałcona. „Rozumowanie prowadzące do wykrycia właściwej interpretacji w warunkach odejścia od pewnej reguły nosi nazwę eksploatacji tej reguły”³⁵. Przejdę teraz do opisu poszczególnych maksym i możliwości ich zastosowania w interpretacji prawa.

Maksyma jakości. Przypomnijmy, maksyma jakości brzmi: staraj się, aby Twój wkład w konwersację obejmował wypowiedzi prawdziwe, a w szczególności zaś: 1) nie wypowiadaj twierdzeń, o których fałszywość jesteś przekonany; 2) nie wypowiadaj twierdzeń, dla których nie posiadasz odpowiedniego uzasadnienia.

³³ „we look at the conversation between the legislature and the law’s subjects — often mediated by the courts [...]”. Zob. A. MARMOR: *The Pragmatics of Legal Language...*, s. 436.

³⁴ Z. TOBOR: *Krótką opowieść...*, s. 105–106.

³⁵ M. TOKARZ: *Argumentacja, Perswazja, Manipulacja, Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk 2006, s. 78.

Przyjrzyjmy się poniższemu przykładowi [2]:

A: Co się stanie, gdy Rosja wstrzyma dostawy gazu?

B: Daj spokój, przecież Polska jest gazowym imperium.

Rozmówca A, który dzieli z B pewną wiedzę wspólną (*mutual knowledge*) na temat gospodarki, wie, że wypowiedź B jest jawnym fałszem. Zgodnie jednak z zasadą współpracy, A nie zakłada, że B chce go wprowadzić w błąd, co skłania go do poszukiwania odpowiedniej interpretacji wypowiedzi B poza konwencjonalnie zakodowanym znaczeniem językowym. Zdaniem Grice'a, wiele figur retorycznych, takich jak ironia, hiperbola czy metafora, opartych jest na eksploatacji maksymy jakości. Z wypowiedzią eksploatującą dowolną maksymę Grice'a można sobie poradzić dzięki trzem strategiom interpretacyjnym: uznaniu istnienia treści implikowanej, zmianie własnych przekonań na temat faktów lub zmianie przekonania co do kooperacyjnego charakteru konwersacji³⁶. W podanym przykładzie strategia pierwsza będzie polegała na uznaniu, że B ironizuje, twierdząc, że Polska jest gazowym imperium, strategia druga będzie polegała na zmianie przez A swoich przekonań na temat zasobności Polski w gaz, natomiast strategia trzecia może doprowadzić A do przekonania, że B nie współpracuje z nim na poziomie wymaganym przez daną konwersację i może skutkować stwierdzeniem przez A, że B nie ma ochoty z nim rozmawiać, nie traktuje rozmowy poważnie, zachowuje się grubiańsko itd. Wskazane strategie interpretacyjne są uszeregowane leksykalnie, co wynika z faktu, że ludzie bardzo niechętnie zmieniają swoje poglądy na temat faktów, a przekonanie co do przestrzegania zasady współpracy jest bardzo głęboko zakorzenione w ludzkim sposobie myślenia. Dopiero gdy zawiedzie strategia pierwsza, interlokutor sięgnie po pozostałe strategie interpretacji. Maksyma jakości wydaje się wyjątkowo problematyczna do zastosowania przy wypowiedziach ustawodawcy. Wynika to z faktu, że normatywnym wypowiedziom prawodawcy nie sposób przypisywać prawdziwości lub fałszywości. Można jednak dostosować ją do kontekstu stanowienia prawa, uwzględniając cele ustawodawcy³⁷. Tak przeformułowana maksyma istotności brzmi:

„Akt stanowienia prawa musi dotyczyć przepisów zgodnych z celami ustawodawcy, a w szczególności:

1. Ustawodawca nie uchwała przepisów nie służących jego celom.
2. Ustawodawca nie uchwała przepisów, co do których brakuje dostatecznego uzasadnienia, że będą one zgodne z jego celami”³⁸.

³⁶ G.P. MILLER: *Pragmatics and the Maxims of Interpretation...*, s. 1204.

³⁷ Zob. M.B.W. SINCLAIR: *Law and Language...*, s. 397–398.

³⁸ Ibidem.

Nie jest możliwe ustalenie znaczenia przepisu prawa, całkowicie pomijając jego *ratio legis*. Niemniej sądy często obawiają się jednoznacznego oparcia wykładni na dyrektywach celowościowych. Wskazuje się, że „wykładnia funkcjonalna obejmuje najmniej jednorodny i spójny zbiór dyrektyw”³⁹. Powtarzane jak mantra zarzuty przeciwko wykładni celowościowej dotyczą ryzyka dowolności w stosowaniu prawa i naruszenia zasady pewności prawa⁴⁰. Jednakże oparcie się na pewnych regułach interpretacji wyprowadzonych z maksymy jakości pozwoli rzucić nieco światła na sposób dokonywania wykładni w oparciu o dyrektywy wykładni celowościowej.

Przepisy art. 42 k.k. dotyczą orzekania przez sądy zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Niefortunnie sformułowany przepis § 2 zawiera zwrot „sąd orzeka zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych albo pojazdów określonego rodzaju [...]”. Opierając się na regułach wykładni gramatycznej sądy odmawiały orzekania całkowitego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, ograniczając się do orzekania zakazu z wyłączeniem uprawnienia do kierowania pojazdem tego rodzaju, który sprawca przestępstwa prowadził⁴¹. Jak słusznie w rozpoznaniu kasacji zauważył Sąd Najwyższy, „wykładnia przepisu prawnego nie może zmierzać do takiego ustalenia znaczenia normy prawnej, które byłoby dysfunkcyjne do *ratio legis* interpretowanej normy [...]”⁴². Sąd Okręgowy, orzekając o bezzasadności apelacji prokuratora co do merytorycznej treści orzeczenia sądu rejonowego, stwierdził, że „ponieważ art. 42 § 2 k.k. dopuszcza możliwość orzekania wspomnianego środka karnego z ograniczeniem go jedynie do określonego rodzaju pojazdów mechanicznych [...] Sąd Rejonowy, wydając tego rodzaju rozstrzygnięcie (orzeczenie zakazu prowadzenia motocykli w sytuacji, gdy oskarżony prowadził w stanie nietrzeźwości samochód – uwaga SN), z formalnego punktu widzenia nie uchybił żadnym przepisom prawa”⁴³. Źródłem błędnego poglądu sądu rejonowego i okręgowego w tej sytuacji jest, po pierwsze, interpretacja niezgodna z maksymą jakości, po drugie – niezdolność sądów do dostrzeżenia kolejnego zagadnienia związanego z pragmatyką języka, jakim jest funkcjonowanie wyrażeń wskazujących (deiktycznych). Popularnym stanowiskiem w literaturze dotyczącej języka prawnego jest przekonanie o niewystępowaniu w tekstach prawnych wyrażeń okazjonalnych, co miałyby wynikać z generalności i abstrakcyjności tekstu prawnego, przeznaczonego do wielokrotnego

³⁹ L. MORAWSKI: *Zasady wykładni prawa...*, s. 155.

⁴⁰ Uchwała NSA z 29 maja 2000 r., FPS 2/00, ONSA 2001/1/2.

⁴¹ Wyrok Sądu Rejonowego w W. z dnia 29 sierpnia 2006 r., II K 367/06, podobnie: Wyrok Sądu Rejonowego w W. z dnia 30 maja 2006 r., IX K 397/06.

⁴² Wyrok SN z dnia 24 stycznia 2007 r., III KK 439/06.

⁴³ Wyrok Sądu Okręgowego w Z. z dnia 19 grudnia 2006 r., VII Ka 1329/06.

odbioru⁴⁴. Jednak, jak słusznie jest podnoszone⁴⁵, język jako narzędzie, które wyewoluowało przede wszystkim w celu nawiązania bezpośredniej komunikacji, nie może zostać pozbawione elementów ostensywności⁴⁶. Dążenie do wyeliminowania okazjonalności nie stanowi domeny wyłącznie prawników, lecz jest paradygmatycznym sposobem działania wszystkich obszarów nauki. Jak wskazują badania etnometodologiczne, „nieustające dążenie do ich [wyrażeń okazjonalnych – przyp. K.K.] wyrugowania leży u podstaw owej specyficznej dla każdej z nauk troski o poprawność metodologiczną i płodność w generowaniu pomysłów na to, jak ową poprawność zagwarantować”⁴⁷. Wszelkiego rodzaju tłumaczenia mające na celu racjonalizację działań, który to cel stanowi istotę nauki, są zależne od społecznie zorganizowanych instytucji, w jakich są one prezentowane. W naszym przypadku chodzi o instytucje prawne. Sformułowanie „określonego rodzaju” jest bez wątpienia wyrażeniem deiktycznym, mającym na celu wskazanie odbiorcy określonego przedmiotu, tylko i wyłącznie w okolicznościach, w których to wyrażenie zostało użyte. W rozpatrywanym przypadku art. 42 § 2 k.k. funkcjonuje w kontekście przepisu art. 178a k.k., co oznacza, że zakaz powinien dotyczyć tego pojazdu, który sprawca prowadził w chwili popełnienia przestępstwa⁴⁸. Dyrektywa celowościowa, którą posługiwał się wielokrotnie Sąd Najwyższy przy wykładni tego przepisu, ma bezpośrednie umocowanie w maksymie jakości, wedle której ustawodawca nie uchwała przepisów, co do których brakuje dostatecznego uzasadnienia, że będą one zgodne z jego celami. Jak zauważył SN, celem przepisu art. 42 jest wyeliminowanie z udziału w ruchu drogowym sprawcy przestępstwa, a „zaniechanie orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdu takiego rodzaju, jakim w chwili czynu kierował sprawca występku [...], sankcjonowałby w efekcie jego bezprawne działania [...]”⁴⁹.

Maksyma jakości daje dobre podstawy do interpretacji także w tych przypadkach, gdy sąd zauważa sprzeczność między treścią przepisu a relevantnymi celami ustawodawcy. W takim przypadku sąd w pierwszej kolejności identyfikuje cele zamierzone przez ustawodawcę, następnie porównuje te cele z tekstem prawnym.

⁴⁴ A. CHODUŃ: *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*. Warszawa 2007, s. 55, 163.

⁴⁵ Zob. J. LYONS: *Semantyka II*. Tłum. A. WEINSBERG. Warszawa 1989, rozdz. 15.

⁴⁶ Terminy: wskazujący, deiktyczny, ostensywny, indeksalny związane są z różnymi podejściami filozoficznymi, jednak dotyczą tego samego zbioru terminów i zachowań językowych.

⁴⁷ H. GARFINKEL: *Co to jest etnometodologia*. W: IDEM: *Studia z etnometodologii*. Tłum. A. SZULZYCKA. Warszawa 2007, s. 15.

⁴⁸ Takie stanowisko wyraził SN w wyroku z dnia 10 czerwca 1991 r., II KRN 57/91.

⁴⁹ Wyrok SN z 31 sierpnia 2007 r., V KK 253/07.

Maksyma ilości wyznaczana jest przez dwa postulaty: 1) uczynić swój wkład w rozmowę tak informacyjnym, jak wymaga tego cel wymiany zdań, w której uczestniczysz; 2) unikaj przekazywania większej ilości informacji niż jest to wymagane.

Maksyma ilości nakłada na nadawcę wypowiedzi obowiązek dostarczenia najbardziej informacyjnego twierdzenia, na jakie pozwalają mu dane okoliczności i posiadana wiedza. „Maksyma ta skutkuje dodaniem do większości wypowiedzi pragmatycznego wniosku, że dane twierdzenie jest najsilniejszym lub najbardziej informacyjnym, które można wygłosić w danych okolicznościach”⁵⁰. Znaczenie maksymy ilości najwyraźniej można zaobserwować w przypadku tautologii, które z punktu widzenia logiki są wypowiedziami pozbawionymi możliwości syntetycznego wkładu w konwersację. Jednak wypowiedzi typu: „Będę lub nie” lub „wojna to wojna” mogą w określonych kontekstach nieść całkiem spory bagaż informacyjny i stanowić relewantny wkład w proces komunikacji. Identyfikacja maksymy ilości w procesie interpretacji prawa nie powinna stanowić problemu. Klasyczna paremia łacińska *expressio unius est exclusio alterius* stanowi ewidentny przykład działania maksymy ilości. Zasada ta zakłada, że „jeśli ustawodawca wymienia w przepisie i włącza w zasięg normy prawnej jeden lub więcej elementów należących do określonego, zamkniętego zbioru, to wyłącza tym samym z zakresu normy pozostałe niewymienione elementy”⁵¹. Paremia *expressio unius* nie ma charakteru językowego, gdyż sytuacje krzyżowania się zakresów użytych pojęć, synonimy czy przypadki homonimii są naturalnym elementem użycia języka, lecz ma swoje umocowanie w pragmatycznej sytuacji mowy, określonej kontekstem stanowienia prawa przez prawodawcę, które stanowi szczególny przypadek komunikacji. Skoro prawodawca dokonuje wyczerpującego wyliczenia, to nawet jeśli zgodnie z regułami językowymi dałoby się objąć jego zakresem inne elementy, nie ma podstaw do rozszerzenia katalogu. Dyrektywy wykładni językowej, takie jak zakaz wykładni synonimicznej, homonimicznej, *per non est* czy też *lege non distinguente* są przypadkami inferencji opartej na maksymie ilości. Tezę tę potwierdza także przekonanie, że dyrektywy wykładni mają charakter niekonkluzywny i dopuszczalne są od nich odstępstwa⁵². Odpowiada

⁵⁰ S.C. LEVINSON: *Pragmatyka...*, s. 122.

⁵¹ A. BIELSKA-BRODZIAK: *Interpretacja tekstu prawnego na podstawie orzecznictwa podatkowego*. Warszawa 2009, s. 76.

⁵² L. MORAWSKI: *Zasady wykładni prawa...*, s. 124. Podobnie P. WIATROWSKI: „Zauważyć należy, iż szczególną właściwością dyrektyw jest dostarczanie przez nie jedynie mocniejszych lub słabszych argumentów za określonym znaczeniem normy, a rzadko stanowią one wzięte z osobna konkluzywny argument za określonym rozstrzygnięciem interpretacyjnym [...]”. P. WIATROWSKI: *Dyrektywy wykładni prawa karnego materialnego w judykaturze Sądu Najwyższego*. Warszawa 2013, s. 2.

to konstytutywnej cesze wszystkich implikatur, jaką jest odwoływalność, co pozwala odróżnić je od konwencjonalnego znaczenia językowego.

Maksyma relewancji: niech twój wkład w rozmowę będzie relewantny. Maksyma relewancji wydaje się najważniejsza ze wszystkich maksym konwersacyjnych. W niejawny sposób funkcjonuje ona przy większości inferencji. We wspomnianych wcześniej przykładach eksploatacji maksymy ilości niezbędnym założeniem dla ich prawidłowego odczytania jest przeświadczenie odbiorcy, że ma do czynienia z najsilniejszym twierdzeniem, jakie może wygłosić nadawca w danej sytuacji. Takie utajone funkcjonowanie maksymy relewancji doprowadziło Dana Sperbera i Deidre Wilson do przekonania, że relewancja stanowi nadrzędną maksymę sterującą międzyludzką komunikacją. Zdaniem tych autorów, aby jakikolwiek akt komunikacji doszedł do skutku, musi on w pierwszej kolejności skutecznie zamanifestować swoją obecność w otoczeniu poznawczym odbiorcy⁵³. Najwyraźniej manifestują się te zachowania, które odbiorca uzna za relewantne w danej sytuacji. Nie jest to jednak domena dowolności. Jednym z najważniejszych odkryć Grice'a dotyczącym komunikacji jest przekonanie, że „sam akt komunikacji stwarza oczekiwania, które następnie wykorzystuje”⁵⁴. Wyobraźmy sobie sytuację, w której Marysia i Piotr spacerują po mieście. W pewnym momencie Marysia stwierdza:

[3]: Byłam w tym kościele.

Istotą tej wypowiedzi jest intencja Marysi, aby ta informacja zamanifestowała się w otoczeniu poznawczym Piotra. Piotr rozpozna intencję Marysi, polegającą na chęci zwrócenia jego uwagi na kościół, wtedy gdy uzna, że wypowiedź Marysi jest relewantna w stosunku do celu, jakim jest zakomunikowanie jej intencji⁵⁵. Bez maksymy relewancji ta wypowiedź, jak i wiele innych, mogłaby zostać uznana za niezwiązaną z obecnym otoczeniem poznawczym Piotra. Innymi słowy, bez relewancji większość konwersacji przypominałaby niepowiązany ze sobą zbiór wypowiedzi.

Znaczenie maksymy relewancji przy interpretacji tekstu prawnego jest oczywiste. U każdego interpretatora tekstu prawnego silne jest przekonanie o znaczeniu i istotności regulacji prawnej. Takim przekonaniem nie zawsze można się cieszyć w przypadku normalnej konwersacji. Interlokutorzy często posiadają ukryte cele, które chcą osiągnąć. Mogą nas celowo wprowadzać w błąd, kłamać, oszukiwać, zatajać informacje. Często zdarza się, że uczest-

⁵³ D. SPERBER, D. WILSON: *Relewancja. Komunikacja i poznanie*. Kraków 2011, s. 54–55.

⁵⁴ Ibidem, s. 53.

⁵⁵ Ibidem, s. 62.

niczą w konwersacji nie z własnej inicjatywy, nie są zainteresowani tematem lub starają się zachowywać zgodnie z normami kulturowymi. Różnorodność ludzkich motywacji może stanowić największą przeszkodę w skutecznym komunikowaniu się. Takich zachowań na pewno nie przejawia prawodawca. A. Marmor, wskazując na strategiczne aspekty stanowienia prawa, nie uważa, że zwykła, codzienna konwersacja może być wielokrotnie bardziej skomplikowanym przedsięwzięciem niż stanowienie prawa i dyskurs interpretacyjny, gdzie cele wszystkich podmiotów są jasno określone i obopólnie znane. Co więcej, funkcjonowanie maksymy relewancji jest bardziej oczywiste w przypadku interpretacji prawa niż zwykłej konwersacji. Zwyczajna rozmowa rzadko posiada niezmienny, ustalony szablon tematów, które będą podejmowane przez jej uczestników. Składa się ona z licznych wtrąceń, komentarzy, otwartych lub bardziej zakamuflowanych prób zmiany tematu. Prawodawca natomiast nie zmienia tematu swojej wypowiedzi w sposób dowolny. Jest on silnie związany przede wszystkim treścią uchwalanego tematu. Informacji takich najczęściej dostarczają przepisy początkowe ustaw, określające zakres przedmiotowy danego aktu prawnego. Jeśli w art. 1 ustawy prawo zamówień publicznych stanowi: „Ustawa określa zasady i tryb udzielania zamówień publicznych, środki ochrony prawnej, kontrolę udzielania zamówień publicznych oraz organy właściwe w sprawach uregulowanych w ustawie”⁵⁶, to jest to silny dowód na to, że w przypadku tego aktu prawnego nie będzie mowy o gospodarowaniu odpadami, regulacji hazardu czy działalności antynarkotykowej. W normalnej sytuacji mowy interlokutorzy bardzo rzadko dysponują tak silnym i jednoznacznym świadectwem relewantnego tematu konwersacji.

Maksyma relewancji stanowi w dużej mierze uzasadnienie wykorzystywania w interpretacji prawniczej dyrektyw wykładni systemowej. Jak podkreśla się w orzecznictwie: „Żaden akt prawa powszechnie obowiązującego nie jest luźnym zbiorem przepisów, których znaczenia można się doszukać w oderwaniu od całokształtu rozwiązań prawnych w danej dziedzinie”⁵⁷. Maksyma relewancji wymaga, aby wypowiedź zawsze była interpretowana w świetle poprzednich wypowiedzi w sposób, który zapewniłby utrzymanie spójności konwersacji. Relewancja sugeruje interpretatorowi, że wszystkie przepisy danego aktu prawnego mają relewantne znaczenie, które jest rezultatem ich wzajemnego odnoszenia się do siebie. Rozpatrując przepis prawa z perspektywy wykładni systemowej, analizę przeprowadza się w świetle intencji kryjącej się za całym aktem prawnym, którego kolejne przepisy stanowią odpowiednik kolejnych wypowiedzi interlokutorów, pozwalających na wspólne ustalenie tematu konwersacji. Maksyma relewancji

⁵⁶ Dz.U. Nr 19, poz. 177.

⁵⁷ Wyrok NSA z dnia 4 maja 2004 r., OSK 55/04.

wymaga, aby każda kolejna wypowiedź została skonstruowana w zgodzie z ogólnym celem konwersacji. Dyrektywy wykładni systemowej, takie jak *argumentum a coherentia* lub *argumentum a rubrica*, także znajdują swoje uzasadnienie w maksymie relewancji, która nakazuje interpretować relewantne wypowiedzi jako niesprzeczne i brać pod uwagę czas, w którym są wypowiedzane, oraz miejsce, jakie zajmują one w ogólnym schemacie konwersacji.

Nie tylko dyrektywy wykładni systemowej znajdują uzasadnienie w maksymie relewancji. Przyjrzyjmy się klasycznej regule kolizyjnej *lex specialis derogat legi generali*. Zasada ta nakazuje poszukiwania wypowiedzi prawodawcy o jak największym stopniu relewancji. Z kolei reguła *lex posterior derogat legi priori* jest zgodna z założeniem, że relewancji poszukuje się zawsze na danym etapie konwersacji. Wypowiedzi późniejsze, niosące ze sobą większy bagaż informacyjny, są wypowiedziami o większym stopniu relewancji. Teza, że celem komunikacji jest maksymalizacja relewancji⁵⁸ znajduje zastosowanie także w interpretacji prawniczej.

Maksyma sposobu: bądź zrozumiały, a w szczególności: 1) unikaj niejasności; 2) unikaj wieloznaczności; 3) mów zwięźle; 4) mów w sposób uporządkowany. Znaczenie i waga maksymy sposobu są oczywiste dla każdego prawnika. Rola i doniosłość tych postulatów jest tak wielka, że znalazły one swoje normatywne potwierdzenie w Rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”⁵⁹. W tekście tym znajdują się liczne przepisy mówiące o unikaniu terminów wieloznacznych i nieostrych drogą definiowania (§ 146 rozporządzenia) i zwięzłym formułowaniu przepisów (§ 5 rozporządzenia). Sama maksyma sposobu jest wprost wyrażona w § 5: „Przepisy ustawy redaguje się tak, aby dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm wyrażały intencje prawodawcy”.

Maksyma sposobu może być także pomocna przy wyborze między językiem potocznym a specjalistycznym. Wymóg zrozumiałości stanowi przesłankę, aby w pierwszej kolejności preferować język potoczny. Gdy takie założenie nie jest zgodne z intencją prawodawcy, ujawnioną dzięki pozostałym maksymom, mamy do czynienia z eksploatacją maksymy sposobu, co wskazywać będzie na to, że akt prawny nie jest adresowany do szerokiego kręgu odbiorców, lecz do wyspecjalizowanej grupy.

Przedstawione rozważania miały dwojaki cel. Po pierwsze, miejsce i rola podmiotu w dyskursie prawniczym są paralelne do sytuacji podmiotów normalnej konwersacji. Analogicznie do *Sonderfallthese* R. Alexy’ego, uznającej dyskurs prawniczy za szczególny przypadek dyskursu praktycznego,

⁵⁸ D. SPERBER, D. WILSON: *Relewancja. Komunikacja i poznanie...*, s. 69.

⁵⁹ Dz.U. Nr 1000, poz. 908.

komunikacja między prawodawcą a pozostałymi podmiotami jest szczególnie przypadkiem, zwyczajnej, okazjonalnej konwersacji, która jako taka w głównej mierze związana jest z zachowaniami pragmatycznymi. Najlepszym przykładem takich zachowań są inferencje, takie jak implikatury konwersacyjne, gdyż są one w minimalnym stopniu związane z konwencjonalnie ustalonym znaczeniem językowym. Po drugie, zastosowanie maksym konwersacyjnych w wykładni prawa stanowi silny argument przeciwko twierdzeniu, jakoby dyrektywy interpretacji miały być jedynie arbitralnym wyrazem panującej kultury prawnej, jak wskazywał Llewellyn. Ich uzasadnieniem, a przynajmniej wyłącznym uzasadnieniem, nie jest także system wartości reprezentowany przez system prawa, jak sugeruje T. Gizbert-Studnicki⁶⁰. Dyrektywy interpretacji, tak samo jak maksymy konwersacji, posiadają silne uzasadnienie w intencji nadawcy wypowiedzi. Najważniejszą tezą Grice'a nie jest twierdzenie, że intencja jest nam potrzebna do zrozumienia wypowiedzi nadawcy. Przekonanie to jest czysto zdroworoządkowe i było podzielane przez wielu filozofów i teoretyków interpretacji przed nim. Rewolucyjne jest twierdzenie Grice'a, że intencja jest jedynym elementem niezbędnym do zrozumienia wypowiedzi: „jeśli tylko istnieje sposób, aby rozpoznać intencje nadawcy, komunikacja może dojść do skutku”⁶¹. Dyrektywy interpretacyjne nie są tylko elementem normatywnej wykładni prawa, lecz w znacznej mierze stanowią zespół narzędzi opisujących proces odczytywania intencji. Nie funkcjonują one wyłącznie w kontekście uzasadnienia, jak wskazuje wielu autorów⁶², lecz są także narzędziami heurystycznymi w procesie ustalania intencji. Niezdolność do przedstawienia teorii opisujących heurystyczne działanie dyrektyw wiąże się, jak sugerują Sperber i Wilson, z faktem, że procesy komunikacji, mające charakter globalny, podlegają „pierwszemu prawu nieistnienia nauk kognitywnych”, zgodnie z którym niezrozumiałość procesów poznawczych rośnie wraz ze wzrostem ich globalności⁶³. Skoordynowany proces komunikacji jest procesem asymetrycznym i to na „nadawcy spoczywa odpowiedzialność poprawnego przewidywania, jakie kody i konteksty będą dostępne odbiorcy i prawdopodobnie zostaną przez niego wykorzystane w procesie interpretacji”⁶⁴. Niektórzy autorzy⁶⁵ zauważają, że intencja nie jest wystarczająca dla interpretacji

⁶⁰ T. GIZBERT-STUDNICKI: *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*. Kraków 1978, s. 117.

⁶¹ D. SPERBER, D. WILSON: *Relewancja. Komunikacja i poznanie...*, s. 34.

⁶² L. MORAWSKI: *Zasady wykładni prawa...* s. 61; J. WRÓBLEWSKI: *Rozumienie prawa i jego wykładnia*. Wrocław 1990, s. 88–89.

⁶³ J.A. FODOR: *The Modularity of Mind*. Cambridge 1983, s. 107.

⁶⁴ D. SPERBER, D. WILSON: *Relewancja. Komunikacja i poznanie...*, s. 62.

⁶⁵ Zob. E. ROTT-PIETRZYK: *Interpretacja umów w prawie modelowym i wspólnym europejskim prawie sprzedaży (CESL)*. Warszawa 2013, s. LV–LVI: „Jednak nadal nie mogę się zgodzić

przepisu i wymagają sięgania po różne dyrektywy interpretacyjne, reguły czy wskazówki. Jednak jak pokazuje przykład maksym konwersacyjnych, wszelkie narzędzia interpretacyjne, jeśli nie chcemy ich uznać za dowolne i arbitralne wymysły prawniczych umysłów, znajdują swoje uzasadnienie w intencji nadawcy komunikatu. Wszelki dyskurs podlega intencjom jego uczestników, a przekonanie o wyłączności intencji w procesie wykładni nie stanowi wyrazu odrzucenia wypracowanych prawideł rozumowania, lecz jest wynikiem poszukiwania silnego i jednoznacznego uzasadnienia dla posługiwania się nimi. Niezależnie od tego, czy interpretujemy prawo, czy staramy się zrozumieć wypowiedź dopiero co napotkanej osoby, cel jest zawsze ten sam, tak samo, jak i narzędzia.

Literatura

- BIELSKA-BRODZIAK A.: *Interpretacja tekstu prawnego na podstawie orzecznictwa podatkowego*. Warszawa 2009.
- BRANDOM R.B.: *Making It Explicit. Reasoning, Representing and Discursive Commitment*. Cambridge 1994.
- CHODUŃ A.: *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*. Warszawa 2007.
- CYRUL W.: *Wpływ procesów komunikacyjnych na praktykę tworzenia i stosowania prawa*. Warszawa 2012.

z twierdzeniem, że rzeczywista intencja autora (składającego oświadczenie woli, strony umowy) jest odpowiedzią na wszystko i [...] rozwiązuje wszelkie trudności związane z interpretacją umów. Śmiem nadal twierdzić, że kierunek rozwiązań jednolitych oraz metodologii wykładni i stosowania przepisów o interpretacji umów jest odmienny. Chroni on bowiem także inną wartość niż rzeczywista intencja (zamiar). Chodzi tu o ochronę rozsądnych oczekiwań adresata oświadczenia woli bądź drugiej strony umowy, które są związane z ochroną ich uzasadnionego zaufania wzbudzonego w związku z zawartą umową lub złożonym oświadczeniem woli albo innym prawnie relewantnym zachowaniem się podmiotu prawa". Odnosząc się do tego stanowiska, należy po pierwsze zauważyć, że adresat oświadczenia woli rozumie je tylko jako wyraz intencjonalnego zachowania interlokutora, a wszelkie czynności podejmuje on właśnie ze względu na fakt rozpoznania takiej intencji. Nie ma więc bezpieczniejszego dla adresata oświadczenia woli podejścia niż podejście intencjonalne, gdyż w taki sposób interpretuje on wszystkie inne zachowania otaczających go osób. Jakikolwiek odejście od intencji stanowiłoby wyłom z zakorzenionego zespołu zachowań społecznych i to w takim podejściu należy doszukiwać się zagrożeń dla bezpieczeństwa adresata umowy. Po drugie, jak wielokrotnie wskazywałem, ocena relewantności zachowania jest możliwa tylko i wyłącznie w przypadku intencjonalno-ostensywnej formy zachowania, która jest rozpoznawana jako zamierzona. Autorka na dalszych stronach nie wyjaśnia w przekonujący sposób, jak można rozpoznać relewantność zachowania podmiotów prawa w inny sposób niż poprzez inferencyjny system odczytywania intencji.

- FISH S.: *Czy na tych ćwiczeniach jest tekst?* W: IDEM: *Interpretacja, Retoryka, Polityka*. Tłum. A. SZAHAJ. Kraków 2008.
- FISH S.: *Praca w łańcuchu: interpretacja w prawie i literaturze*. W: IDEM: *Interpretacja, Retoryka, Polityka*. Kraków 2008.
- FODOR J.A.: *The Modularity of Mind*. Cambridge 1983.
- GARFINKEL H.: *Co to jest etnometodologia*. W: IDEM: *Studia z etnometodologii*. Tłum. A. SZULŻYCKA. Warszawa 2007.
- GIZBERT-STUDNICKI T.: *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*. Kraków 1978.
- GRICE H.P.: *Logic and conversation*. In: *Syntax and Semantics. Part 3: Speech acts*. Eds. P. COLE, J.L. MORGAN. New York 1975.
- GRICE H.P.: *Studies in the Way of Words*. Harvard 1989.
- GRICE H.P.: *Utterer's Meaning, Sentence-Meaning, and Word-Meaning*. *Foundations of Language*. Vol. 4, No. 3 (Aug., 1968).
- KALISZ R.: *Pragmatyka językowa*. Gdańsk 1993.
- LEVINSON S.C.: *Pragmatyka*. Tłum. T. CIECIERSKI, K. STACHOWICZ. Warszawa 2010.
- LLEWELLYN K.: *The common law tradition: Deciding appeals*. Brown 1960.
- LYONS J.: *Semantyka II*. Tłum. A. WEINSBERG. Warszawa 1989.
- MARMOR A.: *Can the Law Imply More Than It Says? — On Some Pragmatic Aspects of Strategic Speech*. USC Legal Studies Research Paper No. 09—43.
- MARMOR A.: *The Pragmatics of Legal Language*. "Ratio Iuris" 2008, Vol. 21, No. 4.
- MEY J.L.: *Pragmatics. An Introduction*. Oxford 2001.
- MICHALSKA A., WRONKOWSKA S.: *Zasady tworzenia prawa*. Poznań 1983.
- MILLER G.P.: *Pragmatics and the Maxims of Interpretation*. 1990. *Wisconsin Law Review* 1179.
- MORAWSKI L.: *Zasady wykładni prawa*. Toruń 2010.
- POGGI F.: *Law and Conversational Implicatures*. "International Journal for the Semiotics of Law", vol. 24, Issue 1.
- ROTT-PIETRZYK E.: *Interpretacja umów w prawie modelowym i wspólnym europejskim prawie sprzedaży (CESL)*. Warszawa 2013.
- SINCLAIR M.B.W.: *Law and Language: The Role of Pragmatics in Statutory Interpretation*. 46 *University of Pittsburgh Law Review* 1984—1985.
- SPERBER D., WILSON D.: *Relewanca. Komunikacja i poznanie*. Tłum. zespół. Kraków 2011.
- TOBOR Z.: *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*. Warszawa 2013.
- TOKARZ M.: *Argumentacja, Perswazja, Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk 2006.
- WIATROWSKI P.: *Dyrektywy wykładni prawa karnego materialnego w judykaturze Sądu Najwyższego*. Warszawa 2013.
- WOLEŃSKI J.: *Integralna filozofia prawa Ronalda Dworkina*. W: R. DWORCIN: *Biorąc prawa poważnie*. Tłum. T. KOWALSKI. Warszawa 1998.
- WRÓBLEWSKI J.: *Łatwe i trudne przypadki orzecznictwa Sądu Najwyższego*. *Studia Prawno-Ekonomiczne* 1989, s. 25. Cyt. za: TOBOR Z.: *Krótko opowieść o szczęśliwym, zakłopotanym i nieszczęśliwym interpretatorze*. W: *Prawo, język, media*. Red. A. MRÓZ, A. NIEWIADOMSKI, M. PAWELEC. Warszawa 2011, s. 105.
- WRÓBLEWSKI J.: *Rozumienie prawa i jego wykładnia*. Wrocław 1990.
- WRÓBLEWSKI J.: *Sądowe stosowanie prawa*. Warszawa 1988.